Nr. 29. Lwów — 1888. Rok XI.

Numer pojedyńczy 15 cnt.

ISKRA

Numer pojedyńczy 15 cnt.

„Goniec“ i „Iskra“ wychodzą każde po dwa razy na miesiąc — razem cztery razy. Prenumerata na obydwa pisma wynosi tak w miejscu, jak i na prowincji kwartalnie: 2 złr., półrocznie 4 złr., rocznie 8 złr. W Poznańskiem i w Niemczech 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach, oraz w Ameryce 20 franków rocznie — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należytości przesełać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych: **do Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10.** Listy powinny być frankowane. Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego prenumeratora. Za odnoszenie do mieszkania numerów, dopłaca się roznosicielowi 5 ct. miesięcznie.

Właściciel i naczelny redaktor: M. D. Chamski.



Pogoda stanie się niezawodnie pochmurną, gdy słońce rozpoczyna palić fajkę...



Mieszkańcy księżyca prowadzą do domu warjatów jednego ze swych astronomów, który utrzymywał, że na ziemi żyją ludzie...



Pełnia.





Pół-księżyc.



Merkury. Ta planeta trzyma się zawsze nad giełdą...

— Uważa pan, jakie to zaćmienie księżyca?
— Nic nie widzę...
— Zobaczy pan niedługo...



Venus kankanująca od 8 do północy nad balem w znanem paryskiem Mabille'u.

III.

Z wielkiego albumu karykatur Cham'a,

jednego z najznakomitszych humorystycznych illustratorów francuskich.

(Z Serji I-szej p. t.. »Kurs Astronomji«).

Źle...

Od czasu, gdy książę Bismarck za pomocą miljonów kolonizacyjnych i wygnania, postanowił zniszczyć narodowość polską w Wielkopolsce, Prusach Zachodnich i na Szląsku — zaczęto krzyczeć z rozpaczy, oczywiście, głównie wśród nas, na takie bezprawia — ale mało kto, a publicznie nikt nie zwrócił na to uwagi, że do tego, co książe Bismarck robi, sami polacy przez długi czas grunt przygotowywali. Szlachta polska w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, w czasach porozbiorowych, odegrała smutną rolę w pracy społecznej i ustępowała dobrowolnie z pozycji prusakom krok za krokiem, aż zeszła dziś do tego, że te resztki można wyrzucić z siedzib ojczystych.. W chwilach gorących nie brak jej było patrjotyzmu, poświęcenia, ofiary — ale w życiu spokojnej polityki narodowej, zabrakło jej wszystkiego tego, z czego rośnie siła odporna. Z wyjątkiem kilkunastu nazwisk, należących do starszej generacji, które piękne zajmują miejsca na kartach ostatnich pracy polskiej — najmłodsza generacja polska w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, chociaż się, bynajmniej, nie wynarodowiła, ale sił do pracy w kierunku interesów polskich nie przysporzyła wcale, albo tak mało, że niema się z czem liczyć...

»Szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie«, w znaczeniu najzwyklejszego życiowego pojęcia, nigdzie nie miał takiego zastosowania, jak w Poznańskiem i Prusach Zachodnich... Ten, który miał wielki majątek ziemski, i szlachcic o jednej wsi, i dzierżawca, oprócz różnicy w mieszkaniu, żyli jednakowo: kucharz, piwnica, luksusowe konie, karty i wspaniałe toalety dla pań...

Najprzód tedy zjadali prusacy najmniejszych, a teraz dogryzają największych...

Mieszczaństwo polskie w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, biorąc rzecz trzeźwo, nie stanowi żadnej siły narodowej takiej, którąby przecistawić można było wypierającej sile wroga — lękliwa to garstka, rozsiana po różnych kątach — wielu z niej zależnych i mających z tego powodu ręce związane i usta zamknięte na kłódkę, wielu powszednie troski przygniatają łeb do ziemi, a zresztą, podeklamują na zebraniach, pogadają na wiecach, zatańczą mazura, zaśpiewają krakowiaka, napiją się piwa, pomodlą się w kościele z książki polskiej — i na tem się cała robota kończy dla celów ogólnych...

Jedyny teatr polski w Poznaniu, gdyby nie zbierane składki z całej Polski, nie byłby w stanie egzystować, a przecież do czterech milionów jest tam polaków, i te cztery miljony nie mogą utrzymać tak ważnej instytucji narodowej na kresach, jak teatr polski...

W literaturze i sztuce, a raczej w ich dorobku po wypadkach 1863 roku, Poznańskie i Prusy Zachodnie, z wyjątkiem jednego dziennikarstwa i to przeważnie ludowego, udziału nie bierze. bo nazwiska takie jak: Działyński, Marcinkowski, Moraczewski, Koźmianowie, Cegielski, Cieszkowski, Libelt, Motty, Marcinkowski, Berwiński, Jarochowski i kilku innych do młodszej generacji piszących nie należą — jeden, jedyny powieściopisarz z lat ostatnich, o istotnym talencie, Choiński, z Poznańskiego, oddawna przeniósł się do Warszawy.

Pozostaje lud wiejski. To jest prawdziwe jądro, na którem spoczywa cała polskość w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Lud ten jest, bez wątpienia, lepszy pod względem moralnym i wyrobienia politycznego od ludu w innych ziemiach polskich, ale do tego nie przyczyniła się, ani szlachta polska w Poznańskiem, ani mieszczaństwo polskie — zdziałało to racjonalne przeprowadzenie uwłaszczenia, opartego na zdrowych ekonomicznych zasadach i uregulowanie dokładne stosunków między dworem, a włościaństwem; przyczyniło się do tego konstytucyjna wolność prasy i stowarzyszeń. i niespożyte zasługi oddało dawniejsze duchowieństwo katolickie w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, które w pracy około ludu wiejskiego, pod względem narodowym położyło ogromne zasługi. Mówimy wyraźnie duchowieństwo dawniejsze, bo o dzisiejszem tego powiedzieć nie można. Lud ten, jest także w swoim położeniu zachwiany, ale jeszcze nadto silny, aby się o niego nie miały połamać zęby krzyżackie. Szlachty w Poznańskiem, ani bank ratunkowy, choćby się nawet rozwinął, jak się należy, ani nikt nie uratuje — zginie ona, chociaż w inny sposób, jak zginęła w Czechach. Dziś wśród tej szlachty, rzeczy tak stoją, że jedni przycupnęli i z bijącem sercem czekają póki do nich nie wystrzeli rusznica krzyżacka, a drudzy oddają ziemię dobrowolnie, pakują talary w sakwy, wynoszą się do obcych krajów zagarniając samowolnie wszystko, co ich łączyło z ojczyzną...

Więc, czy już mamy dać krzyżyk nad tą piękną wielkopolską i pruską ziemią naszą? Czy mamy odmawiać modlitwy za konających?.. Nie — przynajmniej nie za wszystkich.

Rdzeń i to rdzeń zdrowej polskości spoczywa tam w ludzie polskim. To jest siła, z którą się liczy rząd pruski — i na którą my liczyć powinniśmy. Tę siłę należy wzmacniać, ochraniać, pomagać jej, konserwować, aby stawiała silnie czoło pruskiemu ludożerstwu. Wyjdą z niej z pewnością silne i dzielne zastępy inteligencji polskiej, ale potrzeba, żeby ta dzisiejsza inteligencja tak w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, jak i w całej Polsce skierowała wszystkie swoje siły i całą działalność ku temu. — Jest źle — ale musi być lepiej, bo jest jeszcze na czem budować...

Z różnych beczek.

= Gdybym wiedział, że szanowne panie nasze zarażą się łatwo oszczędnością, powiedziałbym, że cesarzowa Augusta, wdowa po cesarzu Wilhelmie I., którą nieboszczyk pozostawił podobno, jako tako zaopatrzoną na resztę życia, nie sprawia zupełnie żałobnej garderoby, tylko wszystkie stare suknie swoje kazała przefarbować na czarno, ale wiem naturalnie o tem, że te panie nasze, uśmiechną się pogardliwie i wzruszą ramionami, więc przepraszam bardzo i żałuję mojej lekkomyślności, lecz pocieszam się przynajmniej tem, że ta moja historja pruska posłużyć może, jeśli nie za naukę, to przynajmniej za zabawę; można z niej, bowiem, doprawdy stworzyć łamigłówkę: „Czem się różni sułtan turecki od cesarzowej Augusty?“ *Odpowiedź:* „Tem, że kiedy cesarzowa od wieczną garderobę farbuje jeszcze i nicuje, sułtan nie może żadnej części ubrania mieć na sobie dwa razy w życiu“. Żałować wypada biedaka. że nie zaznał rozkoszy chodzenia, choćby w starych butach, ale tak się to zwykle na świecie dzieje: najrozrzutniejszym bywa zwykle bankrut, zwłaszcza w wigilję bankructwa.

A kiedy mowa o bankructwie, to zaraz przytoczę sposób, w jaki sobie radzą zbankrutowani lokatorowie w Paryżu; — może ten przykład, przynajmniej, znajdzie u nas naśladowców i zjedna mi wdzięczność osób interesowanych. Zastrzegam się jednak, że co do tego przykładu mam pewne wątpliwości etyczne, praktyczność zaś jego u nas zależeć będzie od okoliczności odemnie niezależnych. Otóż, pewien właściciel domu w Paryżu miał pewnego lokatora, który mu od pewnego czasu, dość długiego, zresztą, nie płacił komornego, a wyprowadzić się nie chciał, co, jak wiadomo, zdarza się nie tylko w Paryżu. Otóż, ów właściciel z owym lokatorem wszedł w układ, spisany, jak się patrzy, mocą którego darowywał mu zaległe komorne, dopłacał mu *cartum quantum* na przeprowadzkę, a od niego otrzymał nawzajem tylko zobowiązanie, że się w pewnym oznaczonym terminie wyprowadzi, co obok podpisu na układzie, słowem honoru, poręczył. Jakoż, gdy przyszedł dzień i godzina, jegomość ów wyprowadził się najporządniej, najformalniej, pożegnał się z gospodarzem i klucz mu od mieszkania doręczył. Właściciel odetchnął. Ale jakież było jego zdziwienie i przestrach, gdy nazajutrz, chcąc obejrzeć, jakie dewastacje zrządził mu w mieszkaniu tak kosztowny lokator, zastał tegoż lokatora najspokojniej zajmującego mieszkanie, wraz ze wszystkiemi swojemi ruchomościami. Chciał mu rzucić z wściekłością zapytanie: zkąd i jakim sposobem, i jakiem prawem wziął się tutaj?, ale gniew i osłupienie odjęły mu mowę. Milczał więc, podczas, gdy lokator, który nie był, ani zdumiony, ani rozgniewany, tłómaczył się, najspokojniej i jasno, jak na dłoni, że on dotrzymał i ugody, i słowa honoru, gdyż wyprowadził się w terminie — schodami, co jednak nie przeszkodziło mu wprowadzić się napowrót oknem; a że tego rodzaju operacja połączona była z pewnemi trudnościami, że trzeba było używać drabiny i t. p., więc on mieszkania z takim trudem zajętego póki życia opuszczać nie myśli i już się z niego do śmierci nie wyprowadzi.

= Także fracuszczyzna.

— Ah, comme c'est pitagore!...

— Mais maman, on ne dit pas pitagore — seulment pittoresque.

— Eh, ma fille, pitagore et pittoresque — ce sont des synagogues...

= Emancypacja w przyszłości

Emancypacja kobiet robi tak szalone postępy, że niektóre z jej apostołek sięgających skrzydlatą myślą w daleką przyszłość, nie na żarty utrzymują, iż przyjdzie czas, że na świecie wcale kobiet nie będzie!... Czy na tem zyskałaby ludzkość nie wiemy, ale, żetrochę by zarobili mężowie, to chyba nie ulega wątpliwości...

= I w naszych nie wesołych stosunkach, czasem przyjemnie się odetchnie atmosferą świeżą i zdrową.. Tak odetchnęliśmy chwil kilka znalazłszy się w tych dniach na wieczorku deklamacyjno-dramatycznym w lwowskim konwikcie żeńskim panny Poh Nie idzie nam wcale o to, jak wypadły te deklamacje i teatr amatorski, bo to są rzeczy, które sądzić potrzeba podług właściwej miary, a nawet, jeśli mamy prawdę powiedzieć, to nie jesteśmy zwolennikami amatorskich przedstawień teatralnych, jako czynnika pedagogicznego, z różnych powodów, ale niezawodnie, w rzadko którym pensjonacie żeńskim panuje taki stosunek dziwnie serdeczny, rodzinny niemal, jak w konwikcie panny Poh.. Bez sztywnych form, przy całej jednak stanowczości, przelożona w młodych sercach dziewcząt polskich szakarbia sobie miłość głębszą i prawdziwą — i te, które już dawniej pokończyły nauki, jak tylko mogą odwiedzają swoją drogą „pańcię“ i zachowują ten prawdziwie duchowy, rodzinny stosunek... Piękny to rys charakteru dla polskiej kobiety, której powierzono kształcenie młodziutkich serc i umysłów, szczególniej wśród ciosów, jakie na nasz naród spadają..

Proszę spróbować żartem powiedzieć coś ujemnego o ich „pańci“, jak się zacietrzewią te ładne djabełki i ze złości rozpłaczą... Dawniej mówiono: „choćby cię smażono w smole, nie powiadaj, co się dzieje w szkole“. Pod tym względem wychowanki panny Poh mogą służyć za wzór. Oczywiście, w konwikcie dzieje się tylko to, co daj Boże, aby się wszędzie tak działo, ale jest pewien szczegół dość charakterystyczny — żadna z wychowanek, nigdy o drugiej nic złego, ani śmiesznego po za pensjonatem nie powie ciągniona nawet, jak to powiadają, za język... I to, niezawodnie potwierdzą rodzice... Jest to tak śliczny rys kształcenia charakterów, że wystarczy on za najładniejsze deklamacje i teatra amatorskie...

= Dla czego?...

W Warszawie i w Krakowie w synagogach izraelickich odbywają się kazania po polsku — dla czego u nas we Lwowie, w tak nazwanym *Templu* nie słychać nigdy polskiego języka? W Peszcie, w tamtejszej izraelickiej synagodze, jednej soboty jest kazanie po węgiersku, a drugiej po niemiecku — czy u nas we Lwowie takiego porządku nie możnaby zaprowadzić? Wśród lwowskiej inteligencji izraelickiej, stanowczo się o to dopominają, ale dlaczego to „Ojczyzna“, która się tego rodzaju sprawami zajmować powinna, nigdy o tem, ani słowa nie piśnie?... Tutejszy kaznodzieja izraelicki, p. Löwenstein, jest tak doskonale uposażony, że gdy sam dostatecznie nie włada językiem polskim, powinien się postarać o pomocnika, któryby go pod tym względem zastąpił, a zresztą, w obecnych stosunkach i przy obecnym prądzie, tłómaczenie się nieznajomością języka polskiego, nie może być pod żadnym pozorem tolerowane, bo to pociąga za sobą bardzo niebezpieczne konsekwencje na przyszłość.

Do tej kwestji wrócimy jeszcze i pomówimy o niej obszerniej, zwłaszcza, że pod względem kaznodziejstwa polskiego w synagogach izraelickich, pozostały wcale piękne tradycje, a tacy kaznodzieje, jak: Meisels i Jastrow, bezwątpienia mogą być policzeni do znakomitycb mówców polskich.

Czy to wszystko we Lwowie ma być zapoznane i poniewierane?

W Imionniku.

Jak kwiat ostu z śród trawnika,
Tak ma postać się wymyka
Z twego, pani, pamiętnika —
Postać młoda, blado-dzika,
Co policzkami z piernika
Przypominać chce chemika,
Lub zwiędłego historyka,
Co z księgami się boryka —
Ślęczące nocę u stolika...
Pani, niech ta postać dzika,
Wprawną ręką ślusarczyka,
Zamki wspomnień ci odmyka —
Przypominając Stasika,
Cieniutkiego, jako tyka,
Po której się chmiel pomyka...

Powój.

Sprawozdanie poselskie.

Z Brodów nasz korespondent przysyła nam sprawozdanie poselskie posła brodzkiego — spóźnione jest ono nieco wprawdzie, ale tak „pouczające“, że zamieścić je uważamy za korzystne. Oto jest:

„Szanowne zgromadzenie! Gdy mnie spotkał zaszczyt być wybranym przez Was do parlamentu, byłem świadomy mojego trudnego zadania, i dołożyłem też wszelkich starań, bym mandat mój tylko na cześć i chwałę moich wyborców dzierżył.

Lecz praca nie była łatwa... wśród tylu partyj, stronnictw, klubów i koteryj.. Aż raz, gdy tak myślałem o mojem trudnem położeniu, spotkałem pewnego dnia żyda. Na widok tego syna Izraela, przypomniałem sobie audjencję, którą największy dyplomata austrjacki, książę Kaunitz, dał pewnemu żydowi pod warunkiem, że przemówi tylko jedno słowo. „Cóż mam zrobić“? zapytał więc żyda dumny książę na audjencji.

„Milczeć“! była odpowiedź żyda i wielki minister milczał... A więc siła największych ludzi, jest: milczenie — zatem, i ja postanowiłem milczeć. . Wielki Moltke milczy także, z którego też powodu niemcy nazywają go: „der grosse Schweiger“.

Mówić jest srebro, milczeć złoto, mówi przysłowie. I któryż z naszych obywateli nie woli złota?

Jeżeli więc przez całą kadencję sejmową milczałem, to sądzę, że spełniłem życzenie szanownych moich wyborców (*huczne oklaski*). Nie mogę się jednak wstrzymać, bym Wam panowie nie powiedział jeszcze o innym powodzie mojego milczenia, który, jak się spodziewam, również uznacie... Był wprawdzie wiek, w którym żyli wielce mowcy, jak: Demostenes, Cicero i t. d. I cóż się stało z mowami wygłoszonemi przez tych panów?... Oto. zostały pięknie oprawione i dziś jeszcze zdobią niektóre biblioteki. Co się jednak dziś staje z naszemi mowami? Natychmiast podają takowe do gazet, które zaledwie przeczytane, używane bywają na różne potrzeby... A czy byłoby Wam, moi szanowni Wyborcy obojętnie, by mowy wygłoszone przez Waszego posła miały stosunki z masłem, sérem, szynką i gorszemi jeszcze rzeczami?.. (głosy: *Broń Boże!*) A więc w obronie Waszego honoru, szanowni Wyborcy moi, wstrzymałem się od wszelkich mów. (*huczne oklaski*).

Nareszcie — przychodzę do najdrażliwszego punktu mojej działalności poselskiej, która dziennikom dała sposobność do napadania na mnie w sposób niegodziwy. Nie mogłem jednak w dziennikach podać prawdziwego powodu, jak to obecnie czynię powierzając Wam ten sekret, że tak rzekę en famille.

Otóż, zrobiono mi w dziennikach zarzut, że podczas obrady nad pewnym arcyważnym projektem, dotyczącym naszego miasta, opuściłem salę posiedzeń. Z tego powodu podsuwano mi różne powody polityczne...

Lecz, czy w życiu ludzkiem nie nadarzają się chwile, w których wyjść koniecznie trzeba?..

Proszę panów! nie na żadnem posiedzeniu sejmowem, ale raz, znajdowałem się na proszonym objedzie, wystawnym, doskonałym — i cóż powiecie?..

Zaledwie obiad zaczął się, nastąpiła chwila taka, że wyjść musiałem, a co gorsza nie mogłem już powrócić... To trudno, proszę panów — już Kalchas w „Pięknej Helenie“ powiedział, że jak wszystko robi się, co można, a nie można, no, to... nie można... (*Naturalnie! naturalnie!*)

Moi panowie! Nie ma na świecie takiej polityki, którahy zmusiła mnie do opuszczenia sali, ale są chwile w życiu ludzkiem, że choćby człowiek był najbardziej politycznym, jak Palmerston, to wyjść musi, jak musi — to darmo!.. Czyż za to można ludzi potępić?.. (*Broń Boże!*)

A czy wiecie szanowni panowie dlaczego popadłem w to przymuszające położenie?..

Przez Was, moi szanowni Wyborcy! Dla tego, że mnie boleść nad Waszem położeniem tak zirytowała, że to położenie Wasze, jak szydłem kłuć zaczęło mnie...

A więc dla Was szanowni wyborcy cierpiałem i dla Was też gotów jestem cierpieć aż do końca dni moich!“ (*Długie, nieustające oklaski*).“

Na tem zakończyło się to sprawozdanie, które jeszcze długo pozostanie w pamięci rozrzewnionych wyborców... A w Brodach ludzie, w ogóle, tak są skłonni do płaczu, że nawet „dobranoc“ mowi się ze łzami w oczach, bo tam już minęły niepowrotnie i dni dobre, i noce dobre...

Teatr.

Reprezentant domu Müllera i spółki, komedja w 1. akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego, którą w tych dniach po raz pierwszy przedstawił teatr lwowski, osnuta na bardzo zużytym motywie, wzięcia jednej osoby za drugą, byłaby dość zręczną i dość zabawną, gdyby nie była za długą i przeładowaną tem osobowem nieporozumieniem. Tendencja sztuki godna, zapewne, ze wszech miar uznania, bo któżby się na to nie zgodził, że uczciwą pracą dochodzi się do tego, co się straciło — tylko, trochę to dziwne dla czego taki utracjusz wybrał sobie do pracy... wino — ostatecznie mógł i tingel-tangel założyć — to także praca. Zresztą, my tu nawet we Lwowie znamy takich ex-paniczów, co „pracują w winie“ — i jeśli mamy prawdę powiedzieć, to może byli więcej warci, gdy pili wino, aniżeli teraz, gdy je sprzedają, bo dawniej rozrzucane pieniądze robiły za nich, choć cokolwieczek pożytecznego dziś handlując winem przedstawiają w swych osobach sztuczną egzystencję, opartą o protekcję możniejszych — to nie jest właściwie praca, lecz przyzwoite próżniactwo. .

Nową komedję p. Koziebrodzkiego odegrano doskonale. Pani Kwiecińska w roli Tereni, zbierała takie sukcesy, że ją przy otwartej scenie frenetycznymi oklaskami trzy razy przywołano — rzeczywiście grała z niepospolitą finezją i brawurą. Starego szlachcica grał z humorem i werwą komiczną pan Wojdałowicz — resztę ról, nie wyjmując nawet *reprezentanta* są dość szablonowe — nic, lub bardzo mało się dało z nich coś zrobić — odegrali je: pan Wolański, oraz panie: Cichocka i Wisłobodzka

Drugą nowością tego samego wieczoru, była stara komedyjka dawno już zmarłego niemieckiego pisarza Kotzebuego, znaną i zlokalizowaną u nas, jako „Wujaszka z Ameryki“, a obecnie przedstawioną p. t. *Nieszczęśliwi*. Ma ona o tyle wartość, że dała kilku artystom pole do pewnego popisu w rolach silniejszej charakterystyki — należy przeto zaznaczyć, istotnie, dobrą grę pp: Frenkla, Ruszkowskiego, Walewskiego, Piaseckiego, oraz pani German, bardziej blade role, starannie odegrali: pani Gostyńska, oraz panowie: Wysocki, Szobert, i panna Wilkus. P. Zboiński, jako wujaszek z Ameryki miał wprawdzie dużo pieniędzy do rozdawania, ale artysta nie miał prawie nic do roboty oprócz zewnętrznej charakteryzacji — to samo i jego służący, którego grał p. Dębicki.

Szach — mat, 4 aktowa komedja Blizińskiego, obecnie przerobiona przez autora i w tej przeróbce w tych dniach wznowiona na lwowskiej scenie, nie wkłada na nas obowiązku pisania obszerniejszej reccnzji, gdyż już o tej komedji pisaliśmy, gdy się przed paru laty pojawiła na scenie, a *przerobienie*, a raczej skrócenie nic nie ujęło z tego, co było w tej pracy dobrego i nic nie ujęło, ani zakryło stron słabych. . Tak, jak było, tak pozostało i w przeróbce.

Zdaniem naszem, wszelkie przerobienia rzeczy już granych na scenie — próżna robota — łatami można wprawdzie pozaszywać dziury, ale zawsze będą to łaty... Szkoda czasu — lepiej nową rzecz pisać. W obsadzie, tylko jedna mała zmiana — wyrostka Maciusia, zamiast p. Wojdałowicza grał p. Wysocki, zaś p. Wojdałowicz po panu Ruszkowskim grał notarjusza. Ta zmiana w rolach, także tak potrzebna, jak przerabianie komedji, chociaż tak pan Wojdałowicz, jak i p. Wysocki grali dobrze. Pani Gostyńska w roli Grdykowskiej, którą zawsze gra świetnie, zbierała wyróżniające oklaski.

Drobnostki humorystyczne.

— Biedny przyjacielu!... Rozstanie z kobietą, którą tak bardzo kochałeś, musiało cię wiele kosztować?

— Bardzo wiele: zapłaciłem wszystkie jej długi.

Baron X. postanowił urządzić u siebie galerję w tym celu udał się do handlarza obrazów.

— Co pan masz ładnego, proszę mi pokazać?

— Mam dla pana barona prześliczny widok holenderski.

— Holandja!... Dziękuję panu! Mój doktor zabronił mi, w ogóle, miejscowości wilgotnych, z powodu mego reumatyzmu.

Pewna dama została okradzioną w tramwaju, na szczęście jednak spostrzegła dosyć wcześnie kradzież i razem ze złodziejem udała się na policję. Tam rozpoczęło się badanie.

— Odrazu, mówi dama, uczułam coś, ale...

— Dlaczegoż nie kazałaś go pani zaraz aresztować?

— Proszę pana komisarza, z początku wzięłam to tylko za grzeczność...

— Muszę wyznać szczerze, mówi jedna młoda mężatka do drugiej, że bardzo lubię, jak mi asystują, aby to tylko zostało w pewnych granicach ..

— Ach! odpowiada druga, ze spuszczonemi oczami, gdy te grzeczności zostają w pewnych granicach, nawet się nie wie o nich...

— Powiedz mi moja droga... czyś ty kochała twego męża przed ślubem?

— Ja? — odpowiada zapytana z pewną stanowczością. — Nie więcej, jak teraz ..

Podsłuchana rozmowa między matką i córką w Jezuickim ogrodzie.

— Ten młody człowiek, bardzo się dobrze przezentuje. Pozwalam ci na niego patrzeć.

— Moja mamo, ale on ma prane rękawiczki — czuć je benzyną.

— Ja ci go nie każę wąchać, tylko patrzeć na niego...

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Goszczyński w La Salle w Ameryce. Otrzymaliśmy 4 dolary — zaległe numera wysłaliśmy.

P. J. E. w Rzeszowie. Prosimy odesłać zaległość.

P. W. C. w Kor. Od dłuższego czasu nie otrzymaliśmy „Głosu“, który wychodził w Paryżu — czy jeszcze wychodzi, nie wiemy.

P. Prenumeratorowi w Stanisławowie. Nawet nie czytaliśmy tego, a gdybyśmy i czytali, toby się nawet nie zwróciło na to uwagi — to za głupie.

PP. Autorom: „Bociany“, „Pani mnie mordujesz“ i „Rośnij dziecię“ — utwo y te drukowane nie będą.

Nadesłane.

Pan Breitmayer znany z dobrych stron przedsiębiorca restauracyjny przeniósł swój zakład gastronomiczny i piwnicę na ulicę Trybunalską do lokalu powszechnie znanego pod nazwą „TRZECH KORON“. Na ogłoszenie właśnie, o tem przeniesieniu do nowego lokalu, które jest zamieszczone na stronicy inseratowej zwraca się szczególną uwagę dodając, że zakład pana Breitmayera ze względu na dobrą i zdrową kuchnię, wyborne piwo i wina, zasługuje na zupełne zaufanie, tem więcej, że gospodarz znany jest ze swej rzetelności (4479-1 1).

Zawistni, po śmierci ś. p. Kożeleużka, rozsiewają fałszywe wieści, że wdowa po nim pozostała zamknie znaną i tak dobrze renomowaną fabrykę kapeluszy — tymczasem jest to wierutny i złośliwy fałsz wypływający z nieuczciwej konkurencji, gdyż wdowa po ś. p. Kożeleużku dalej prowadzić będzie tę fabrykę kapeluszy i jest pewną, że akuratnością, doskonałą robotą i wybornym materjałem, zasłuży sobie na dalsze względy i poparcie, które zostawił zmarły mąż w spuściźnie, a zarobił na nie, całem uczciwem życiem i rzetelną, a sumienną pracą. (4477-3-1).

Kawiarnia *Maurycego Kaniuka* w Czortkowie urządzona z wszelkiemi wygodami podług obecnych wymagań poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (4480 1—2)

Dobre piwo własnego wyrobu, polecają *Necheles i Safrin*, właściciele browaru w Monasterzyskach. (4481 1—1)

Garbarnia *J. Hauptmana* w Bolechowie poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres garbarstwa wchodzących po cenach umiarkowanych. (4482 1—1)

Wyprawiania różnych skór podejmują się po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie *Weintraub S. i Spółka* garbarze w Kałuszu. (4483 1—1)

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że nadal prowadzę wzorowo moją garbarnię, w której wykonuję wszelkie roboty w zakres garbarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych *L Kaufman* garbarz w Bolechowie. (4484 1—1)

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. Antoni Wachtel

b. asystent uniwers. Jagiell. i 1-szy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie,

mieszka **we Lwowie** przy ulicy **Wałowej l. 11**, I. piętro, ordynuje od godziny 3—5 po południu.

(4460-2-3).

PIERWSZY WIEDEŃSKI BAZAR

J. Königsbergera

Główny skład we Lwowie, Rynek l. 32

Filia: Lwów, ul. Karola Ludwika l. 39

poleca swój wielki wybór

wszelkich towarów galanteryjnych

Parasolki damskie i dziecinne od 40 ct. do 10 złr. — En tout cas męzkie od 90 ct. i wyżej w największym wyborze.

BIELIZNY

biżuterji, perfumerji, przyborów do palenia i podróży jakoteż płaszcze gumowe.

Wielki wybór deszczochronów od 90 ct. i wyżej

(4404-7-10)

Zabawki dziecinne wszelkiego rodzaju

po najtańszych cenach.

Telefon Nr. 13 i 14 za pomocą którego można się porozumiec i robić zamówienia.

S. Redinger

fabryka maszyn i gisernia

w Czerniowcach,

posiada na składzie wszelkiego rodzaju maszyny tak do rolnictwa, jak i do wszelkiego rodzaju przemysłu i fabrykacji. Przy tem gisernia na wielką skalę. Wykonanie robót z największą dokładnością. Ceny umiarkowane. Adres dla telegramu

Redinger — Czerniowce.

(4473-2-4)

Taniej, jak w domu!

Podpisany ma zaszczyt uwiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym wyrabia w swojej od lat wielu powszechnie znanej piekarni parowej: (4458 2—6)

Smaczny

Chleb żytni domowy

prawdziwy w Stanisławowie

z czystej mąki żytniej, który w swoim lokalu sklepowym w domu własnym, Rynek Nr 19. na wagę po 4 ct. za funt, sprzedaje.

Wyrób chleba uskutecznia się w następującej wadze i cenie:

Chleb w wadze	6 funtów	. . . 24	ct.
„ „	5 „	. . . 20	„
„ „	4 „	. . . 16	„
„ „	3 „	. . . 12	„
„ „	2½ „	. . . 10	„
„ „	2 „	. . . 8	„

Również nabyć można i 1 funt za 4 ct., zaś ½ funta za 2 ct.

O łaskawe, liczne względy uprasza uprzejmie.

Z wysokim poważaniem

Ch. Peitzer,

właściciel piekarni **w Stanisławowie.**

Taniej, jak w domu!

M. HILLICH

Zakład ogrodniczo-handlowy

założony w roku 1864.

we Lwowie

przy ulicy Piekarskiej liczba 25.

Specjalne działy kultur:

Palmy różnego rodzaju. **Rośliny** liściaste, egzotyczne, pokojowe i dekoracyjne. **Drzewa owocowe** (Jabłonie, Grusze, Śliwy, Morele i Winogrona) **Drzewa i Krzewy** ozdobne i rośliny zimotrwałe. **Drzewa szpilkowe** wazonowe i aklimatyzowane. **Róże** ze wszystkich klas w mnogich gatunkach. Sztuczne forsowanie wszelkiego rodzaju **kwiatów** przez całą zimę **Bukiety i Wieńce** od najtańszych do najkosztowniejszych, tak ze żywych jakoteż ze sztucznie zasuszonych, i farbowanych kwiatów. **Wszelkie warzywa** wczesne inspektowe i gruntowe. **Ziarnówki** jabłoni, grusz i śliw, także sadzonki szparagów olbrzymich „Connovers Colossal“ i wczesne „Argenteuil“, truskawki w najlepszym gatunku, jakoteż flance wszelkiego rodzaju warzyw, kwiatów dywanowych i letnich. (4447-3-3)

Adres telegramów „Hillich, Lwów“.

Pracownia rytownicza „Pod Pieczęcią“

Aleksander Schindler

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 15.

Wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach: Rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu, kości słoniowej i drogich kamieniach. Metalowe pieczęcie do laku i farby: dla urzędów, gmin, parafij, szkół, kancelaryj adwokackich i notarjalnych, bibliotek i innych — również kauczukowe pieczęcie (stampilie) do farby dla handlów, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacyj rzemieślniczych. Szyldy grawirowane i odlewane. Maszynki do suchego wypukłego druku i herbów, liter, monogramów i całych słów na listach, kartonach i kopertach. Cęgi do opłatków. Medale pamiątkowe i medaliki religijne podług rysunków, fotografij i sztychów. Zamówienia z prowincji uskutecznia, jak najrychlej.

Również poleca artystycznie wykonane medale pamiątkowe powstania polskiego z roku 1863/4. Srebrne i z nowego srebra.

Wielki skład

Obuwia wiedeńskiego

pod firmą (4446-4-10)

ALFRED WEISS

we Lwowie Sykstuska 2.

obficie zaopatrzony we wszystkie gatunki obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci najlepszej jakości, trwałości i gustownie wykonane po cenach stałych i jak najumiarkowańszych.

Na prowincję obstalunki wysyłają się za pobraniem. — Nie konweniujący towar chętnie się odmienia.

Uwaga. Ażeby jakiejkolwiek szkodzie Szan. P. T. Publiczności zapobiedz, jest cena na każdej parze uwidoczniona.

Wielki skład wędlin

JÓZEFA JANKOWSKIEGO

we Lwowie,

przy ul. Teatralnej l. 12

naprzeciw kościoła OO Jezuitów.

Poleca swoje własne wyroby masarskie, jakoto: szynki wędzone i westfalskie, cętory, kiełbasy krajane, siekane; oraz inne wyroby w zakres masarski wchodzące w najwyborniejszej jakości, po cenach bardzo umiarkowanych. Obstalunki wykonywane są jak najspieszniej.

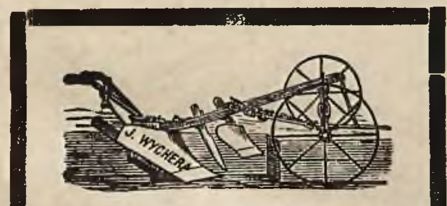
Zaproszenie do przedpłaty na ZIEMIANINA

ROK XXXVII.

ZIEMIANIN, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarz. Gospodarskiego w W. Ks. Poznańskiem, wychodzi w sobotę w Poznaniu. Pismo poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do współpracowników „Ziemianina“ należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy. — „Ziemianin“ kosztuje na pocztach w Niemczech 3 marki. W Austrji rocznie 7 złr., kwartalnie 1 złr. 75 ct. W Król. Polskiem rocznie 7 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcji w Poznaniu ul. św. Marcina nr. 28 I, w jakim to razie odbiera się pismo pod opaską.

Redakcja ZIEMIANINA w Poznaniu

ul. św Marcina Nr. 28 I.



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi rolniczych, pomp, sikawek pożarnych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia, po znacznie zredukowanych cenach. Reperacje uskuteczniam i obliczam, jak najtaniej.

[4407-5-10]. **J. Wychera**

Lwów, ul. Grodecka l. 47.

Wszechnauk lekarskich

Dr. K. Radlmesser

były ck. lekarz wojskowy

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych ul. Zielona l. 5. od 1 do 4.

(4441-3-10).

Hotel Angielski

we Lwowie,

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej

został z dniem 1go marca 1888 r.

przeniesiony do domu l. 21.

ul. Karola Ludwika

i otwarty dla podróżnych z dniem 3-go marca.

Urządzony z korytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się Szan. Publiczności (4423-4-6)

Wszystkie gatunki mineralnych wód

zawsze świeże i oryginalne, otrzymuje każdego tygodnia wprost ze źródeł:

Wiktor Goldbaum

we Lwowie,

ul. Karola Ludwika l. 29 i Rejtana 8.

(4472-2-2).

MAURYCY BAŁŁABAN plac Marjacki l. 8 we Lwowie. Najtańsze źródło do nabycia wszelkich potrzeb do szycia i haftów, towarów białych, damskich, modnych, wyrobów trykotowych, podszewek do sukien, płócien, perkalów, batystów, chyfonów gotowej bielizny mężkiej i damskiej i wiele w ten zakres wchodzących artykułów. Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

R. Suttner & T. Zima

Fabryka kotłów

i warsztat reperacyjny maszyn

(4361-4-st). **w Kołomyi**

przyjmuje wszelkie roboty kotlarskie i maszynowe. Budowa i reperacja kotłów parowych i lokomobil. Kotły i przyrządy dla rafinerji naftowych, gorzelń, browarów, tartaków etc. — Ręczymy za dobre i punktualne wykonanie powierzonych nam robót.

Handel korzenny

Karola Kohlmana w Samborze

poleca wszelkie towary korzenne najlepszej jakości, różnorodne wina, koniak: wódki, rosolisy, kawę, herbatę, rumy, oraz inne artykuły wchodzące w zakres handlu korzennego po cenach najumiarkowańszych

(4442-2-2)

Cesarsko królewsko uprzyw.

Rafinerja spirytusu,

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

(4385 st.) we Lwowie

wyrabia najczyściejszy **spirytus**, przydatny do perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy **po cenie jak najtańszej.**

Bernard Liban

wyrób gipsu wszelkiego rodzaju

w Podgórzu pod Krakowem poleca **gips nawozowy**

Analiza (rozbiór chemiczny):

Woda i ciała lotne	19.885%
Części nierozpuszczalne	3.575 „
Kwas siarkowy	45.056 „
Tlenek żelaz. i glin	0.260 „
Tlenek wapniowy	31.083 „
Tlenek magnowy	0.094 „
Alkaiia	0.148 „

Pr Dr E. Bandrowski.

Gips mularski i rzeźbiarski

w najlepszej jakości, palony w piecu najnowszej konstrukcji.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się, jak najrychlej i tanio. (4255-2 5).

Główny skład sprzętów, szat kościelnych i cerkiewnych, handel wyrobów srebrnych jubilerskich, złotych i z chińskiego srebra:

Walentego Stachiewicza

w Tarnopolu,

poleca P. T. szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony skład wyrobów złotych, wszelkiej biżuterji ze złota, jako też i srebra, jak garnitury damskie, pierścionki, medaliony, łańcuszki do zegarków, kolczyki, zegarki genewskie.

Nakrycia stołowe ze srebra 13-stó łutowego i z chińskiego srebra Christofle, tace, zastawy na ciasta, kosze na bilety, lichtarze, kandelabry, filiżanki, maselniczki, cukiernice i t. p.

Sprzęty kościelne, jak monstrancje, kielichy, trybularze, puszki, naczynia na oleje święte, pająki, lampy wieczne, ołtarzyki do procesji, figury rzeźbione wszelkiej wielkości, lichtarze kościelne w rozmaitych wielkościach. Obrazy malowane na blasze i płótnie i t. p. Szaty kościelne: jak ornaty, kapy nieszporne, szale do monstrancji, alby, baldachimy, koszulki na cymborjum, materje kościelne w wielkim wyborze.

Wielki skład trumien metalowych pojedyńczych i ozdobnych dla dorosłych, jako też i dzieci, krzyże nadgrobkowe żelazne i postumenta monumentalne złocone, ozdobne.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą po cenach nader umiarkowanych. (4475-[illegible])

☛ Cenniki w języku polskim i ruskim, posyłam na żądanie franco! ☚

Żaluzje

w rozmaitych deseniach, metr po 2·50 zł.

Story

patyczkowe, metr po 65 ct.

Dzwonki elektryczne

telefony i gromochrony

po cenach najtańszych i najlepszej jakości, dostarcza za gotówkę i na spłaty ratami fabryka stor i żaluzyj

J. CHRISTOFA

we Lwowie

ulica Jabłonowskich l. 9.

Obstalunki przyjmuje także handel żelazny Wgo Schumana, pl. Bernardyński. Zamówienia z prowinji załatwia się natychmiast. (4457-st.)

Zmiana lokalu.

Leon Wieczorkowski

tapicer

z dniem 1-go maja 1887 roku

przeniósł swój

MAGAZYN i PRACOWNIĘ

z domu Nr. 2 przy ulicy Wiślnej

do domu Nr. 28 przy ulicy Florjańskiej,

dom J. O. Księżnej Lubomirskiej.

w Krakowie.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z wysokiem poważaniem

(4381-2-4). ***Leon Wieczorkowski.***

Joachima O. Nachta (Wdowa)

w Buczaczu.

Poleca swój hurtowny, bogato zaopatrzony skład towarów norymbergskich, po cenach najumiarkowańszych. — Wysełka na prowincję natychmiastowa.

(4449-2-3)

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publ., że pieczywo pochodzące z mojej piekarni, jest czysto, smacznie i z dobrej mąki wypiekane, po cenach możliwie nizkich. Polecając się łaskawej pamięci Szan. Publ. pozostaję z szacunkiem

(4443-2-2) **Isak Greibach**

piekarz w Samborze.

Specjalista chorób nerwowych Dr. J. PRUS, b. asystent kliniki chorób wewn. Uniw. Jag. — po odbyciu specjalnych studjów w zakresie chorób nerwowych pod kierunkiem prof. Charcota w Paryżu, mieszka przy ul. Kościuszki nr. 7 (obok Banku krajowego, — parter dom Brykczyńskiego). — Ordynuje od 2—4 popołudniu.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika l. 5 — Telefon Nr. 117.